CZEŚĆ MARJI

Rok XIV. Nr. 6.

Luty 1936.



Cudowny obraz Matki Boskiej w Borku pod Rzeszowem.

T R E Ś Ć   N U M E R U:

Adres Prezesa Związku:	Adres Redakcji i Administracji:
KS. DR. JAN LITWIN	Kraków, ul. Felicjanek 6. I. p.
Kraków, ul. Karmelicka 41, I. p.	Telefon 144-60.
Telefon 187-67.	Konto czekowe P. K. O. 404.145

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

W dniu 18. lutego mija 550-ta rocznica zaślubin Jadwigi z Jagiełłą. Dokonała się wtedy ostatecznie wielka ofiara świątobliwej Królowej, dla Boga i Jego chwały, dla nawrócenia pogańskiej Litwy i dla dobra Ojczyzny Polski, która w ten sposób zawarła Unję z Litwą. Rocznica ta, tak dla Polski pamiętna, nie powinna przejść bez echa. Uczcijmy pamięć Jadwigi. Módlmy się, by Ją Bóg wsławił cudami, któreby pomogły wynieść Ją na ołtarze. Niedziela poprzedzająca tę rocznicę, a więc dzień 16. lutego b. r. ma być w całej Polsce

Dniem modłów o beatyfikację Królowej Jadwigi.

W tych modłach wezmą liczny udział Sodalicje uczenic Szkół średnich żeńskich w Polsce.

(Styczniowy „Posłaniec Serca Jezusowego" podaje nadzwyczajną łaskę, cudowne uzdrowienie chorej na raka, przypisane Królowej Jadwidze.)

Już wyszła z druku aktualna dla **starszych dziewcząt, dla matek i wychowawców młodzieży żeńskiej** książka p.t.

„Dziewczę nowoczesne"

napisana przez autorkę węgierską Jolan Gerély, tłumaczona na język polski przez p. Z. S. z Poznania. Książka ta rozeszła się na Węgrzech i w Niemczech w kilku wydaniach.

Do nabycia **w Administracji »Cześć Marji«**, Kraków, ul. Felicjanek 6, I p. i **w Księgarniach**. Cena 2 zł.

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XIV. Luty 1936. № 6

Komunikat Wydziału wykonawczego.

W dniu 7-go stycznia b. r. odbył się Warszawie

Zjazd XX. Moderatorów diecezjalnych

Sodalicyj uczenic Szkół średnich w Polsce, w sali SS. Zmartwychwstanek, przy ul. Mokotowskiej.

Zjazd rozpoczęto Mszą św. Następnie prezes ks. Dr. J. Litwin zagajając zebranie poświęcił serdeczne wspomnienie Ś. p. ks. Prezesowi Józefowi Chrząszczowi, założycielowi Związku. Odmówiono za Jego duszę: De profundis.

Na podstawie nadesłanych sprawozdań przedstawił ks. prezes obecny stan sodalicyj Szkół śr. żeńskich w Polsce. Niestety, ponieważ nie wszystkie sodalicje związkowe sprawozdanie nadesłały, nie można zestawić dokładnej statystyki sodalicyj. W każdym razie wiadomo tyle, że liczba sodalicyj Szkół śr. ż. w Polsce wynosi ponad 380 i ponad 15 tysięcy sodalisek. Pismo sod. »Cześć Marji« jest drukowane obecnie w liczbie 8 tysięcy egzemplarzy.

Następnie ks. redaktor zdał sprawozdanie z pracy redakcyjnej i ze stanu finansów Związku. Ponieważ zaległości wielu sodalicyj za miesięcznik, medale, dyplomy i t. d. wynoszą kilka tysięcy, uchwalono w dyskusji nad sprawozdaniami, by Administracja podała odpowiednie wykazy XX Moderatorom diecezjalnym, którzy odniosą się w tej sprawie do sodalicyj.

Omówiono następnie sprawę przekształcenia Związku na Sekretarjat. Przedyskutowano i przyjęto statut Sekretarjatu i ustalono, że odbędzie się ono na Zjeździe sodalicyjnym w lecie b. r.

Ks. Dr. J. Litwin wygłosił referat na temat: »Metody pracy sodalicyjnej«, podkreślając, że w pracy naszej powinno chodzić raczej o jakość niż o ilość, że na pierwszym planie powinno być w sodalicjach praca wewnętrzna, wreszcie że punkt ciężkości pracy przenieść trzeba na t. zw. orszaki. W obszernej dyskusji, która rozwinęła się po referacie, poruszono m. i. by XX Moderatorzy i sodalicje dzielili się doświadczeniami, zwłaszcza z pracy orszaków, z innemi sodalicjami na łamach pisma »Cześć Marji«.

Na Zjeździe XX Moderatorów zapadły następujące uchwały:

1) Zjazd delegatek Sodalicyj odbędzie się w dniach 23 i 24 czerwca br. Równocześnie odbędzie się Zjazd XX Moderatorów z całej Polski, którzy zawiążą Sekretarjat sodalicyjny i wybiorą jego zarząd.

2) Dzień Maryjny odbędzie się w tym roku w dniu 10 maja.

3) Poleca się sodalicjom, by zorganizowały dla sodalisek-maturzystek rekolekcje zamknięte, o ile to możliwe we Wielkim tygodniu.

AVE MARIA

Góry... Niebotyczne potężne wirchy stoją w cichem modlitewnem skupieniu. Słońce rzuca snop złocistego światła, zapala na nich tysiące przedziwnych skier.

Cisza... Jeno z ciemni głębokiego lasu, jeno z cichej rozmodlonej ziemi płynie pieśń... pieśń — modlitwa... modlitwa — dziękczynienie...

»Dzięki Ci Ty potężny Niepojęty.
Dzięki Ci za złote słoneczne groty,
Za nicpokalany błękit niebios.
Dzięki Ci za Dobroć ludzkich serc,
Za Miłość, za Wiarę, za barwną Jutrznię Nadzieji.
Dzięki Ci żeś zamieszkał pośród nas
Ty Wielki — Ty Pan — Ty Stwórca —
Żeś nam pozwolił modlić się do Ciebie.

Ciszą nocy i dnia, szumem rozpętanego żywiołu, tajemniczą melodją pieśni zaklętej w rozedrganem powietrzu.

Z maleńkiego wiejskiego kościółka uderzył srebrny anielski dzwon:
...Ave Maria...

„Na Anioł Pański biją dzwony...
Niech będzie Chrystus pochwalony,
Niech będzie Marja pozdrowiona...
...Kędyś w niebiosach głos ich kona«.

Leci srebrzysty głos po ośnieżonych osiedlach, po skąpanych w pereł blasku wirchach, budzi uśpione echa, leci dalej w błękit, aż przypada do tronu Wszechmocnego. Cichnie, by tem potężniej uderzyć za chwilę w niemilknący hymn uwielbienia dla Stwórcy Wszechrzeczy i Matki — Pani Najmiłościwszej.

»Ave Maria... Gratia plena...«

»Bądź błogosławiona o Ty, co cicha, jaśniejąca spływasz na te doliny uśpione, na ziemię skąpaną w łzach i podnosisz święte ręce i błogosławisz nam.

Bądź pozdrowiona. Ty, coś Matką jest najmiłościwszą, najlepszą, najcierpliwszą.

Bądź uwielbiona. Gwiazdo zaranna, Jutrznio powstająca, światłości nasza.

Ty — co w odmęty nocy rzucasz świetlistą smugę nadzieji powstającego dnia.



Ty — co pisklęta drobne grzejesz nadziemskim oddechem w mroźne zimowe noce, co strzeżesz naszych gniazd wśród szalejących gromów, co starym limbom nie dasz paść w huczący nurt, lecz zdobisz ich wyniosłą skroń w promienny laur.

Matko.. Matko... Marjo..

Ty — co z ręki Ojca zapalasz wieczorne zorze, rzucasz księżyca poświatę na zaklęte w śnie marzeń szczyty żleby i czarne przepaście — o bądź pozdrowiona szumem wichru, złotem gwiazd lecących w wszechświat, pogwarem czarnego boru, pieśnią samotnej ptaszyny«. —

Zamilknął dzwon bijący na Anioł Pański, ucichła pieśń, jeno echo gwarzy w dali: »Ave... Ave... Maryyyja..«

Sodaliska P S N. Z. Kraków.

Szanujmy naszą godność.

Kwestja kobieca jest dzisiaj na ustach wszystkich. Mówi się o kobietach, pisze się o nich, wystawia sztuki, wyświetla filmy. Ale wystarczy dobrze spojrzeć, by poznać, jak poza małemi wyjątkami, traktuje się kobiety. Przyznaje się im wszędzie ciało i zmysły... ale z ich duszą nikt się nie liczy. Czy to na ekranie, czy rewji, czy w czasopismach — wszędzie obnaża się kobietę z jej kobiecej godności.

Gorszą jest jednak rzeczą, że kobieta nowoczesna wcale tego objawu za krzywdę nie uważa. Chodzi do kina, by z zadowoleniem przyglądać się poniżającym scenom, czyta niemoralne książki, dyskutuje na zbyt drażliwe tematy...

Życie współczesne zmieniło kobiety niestety z wielkim dla nich uszczerbkiem i stratą godności. W takiej atmosferze wyrasta młode pokolenie, — za starszymi podążają młodzi. A życie jest niebezpieczne; zamiast odrażać, pociąga, zamiast obrzydzać, nęci. Ideały i cnoty, które wypisały wieki, naogół nie imponują zepsutemu światu. Może się je jeszcze podziwia, ale praktykować już się nie ma ochoty. To było dobre w średniowieczu; cała trubadurska poezja, średniowiecznych rycerzy podziw i kult dla niewiast.

Gdzie szukać źródła braku poszanowania dla kobiet. Przyczyną jest zerwanie lub conajmniej rozluźnienie stosunku do Najśw. Panny Marji. Gdzie kult Marji, tam kult kobiety.

A dzisiaj... Na pierwszym planie hasło »carpe diem«. Młodość spędza się na marnych uciechach... Czy jednak najpiękniejsze lata są wtedy, gdy się depce po wszystkiem, by sobie i swym zachciankom utorować drogę? Czy goniąc za rozrywką, by zaspokoić głód wrażeń — zawsze osiągniemy jasne i promienne chwile?!

Karnawał... czas zabaw i tańców. Wyrwawszy się z objęć rodzicielskiego domu — uwolnione na chwilę z pod czujnego wychowawców oka, z zapałem młode dziewczęta korzystają z rozrywek i swobody. Zdaje im się, że każda droga, byle wiodła w życie, jest dobra. — Upojne dźwięki muzyki, w głowie szumi... napomnienia matki jakoś milkną, chciałoby się tańczyć długo — bez wytchnienia... Wokół szepty, wymowne spojrzenia; utonęły całkowicie w zabawie...

Lecz ileż szpetoty nieraz zamiast zadowolenia i oczekiwanej radości wyniesie młoda dziewczyna z zabawy? Mężna, o silnym charakterze, wyniesie naukę życia. Gdy niepowodzenie zrani jej młode i naiwne serce w jakimś ideale upatrzy sobie cel; — słaba — może brnie dalej w ohydzie, poniżając swą godność kobiecą.

I tu właśnie leży teren działalności sodaliski. Życie zmieniło wiele, ale czar i urok kobiecej godności, prostota i niewinność nie zmieniły się. Została godność kobieca poniżona, bo mało było mężnych, by o nią walczyć i bardzo rozluźnił się stosunek do Bożej Matki.

Sodaliska odrodzi moralność — zwróci kobiecie sponiewieraną godność. Zapalona gorącą miłością do swej Opiekunki, wskaże innym gdzie leży cel i piękno życia. Któż lepiej od Niepokalanej odzwierciedli ideał panieństwa, niewinność i skromność?! Któż lepiej od sodalisek tym ideałom na ziemi hołdował będzie?!

Jeżeli Matka Boska świeci w młodem sercu jak gwiazda przewodnia — niepodobna upaść.

Sodaliska stanąwszy w walce o godność kobiety — musi w niej zwyciężyć. W szkole, w rodzinie, wszędzie. Ukazać ma Pannę Marję — by już po manowcach życia nie szukać innych złudnych lśnień i blasków. Może w otoczeniu naszem są takie, które miłość naszą i wiarę mrożą swym chłodem, nasz religijny zapał obojętnością studzą i nasze ideały zbijają swoim sceptycyzmem?! Jeśli tak jest, to — tem większe pole do działania i tem milsze zwycięstwo. Z ołtarza Matki Bożej spłyną słowa otuchy i błogosławieństwo, z Jej pomocą sodaliski działać będą uszlachetniająco i zapobiegać zepsuciu młodego pokolenia.

Zofja K.

MODLITWA MOJA.

O Marjo spójrz, jam dziecię Twoje!
Litośnie spójrz, bo tak mi źle...
Świat dał mi tylko niepokoje...
Wszystko co święte — wydrzeć chce,
Co drogie sercu, zwalał w brudzie,
Pod nogi rzucił w proch i pył,
Kazał uwierzyć szczęścia złudzie,
A potem z bólu mego drwił...

O Matko spójrz, jam dziecię Twoje!
Modlitwy mej wysłuchać chciej,
I w dłonie Swe, weź serce moje,
Matko najlepsza litość miej!
Dotknięciem ręki ulecz jego rany,
Radość Twych łask o Marjo daj.
Uśmierz o Matko ból przez świat zadany,
Spraw, by dla Ciebie zakwitł w sercu maj.

An-ka. sod. z Krakowa.

PODZIĘKOWANIA.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam publicznie Najdroższej Matuchnie serdeczne podziękowanie za otrzymane łaski, oraz proszę gorąco o dalszą opiekę, błogosławieństwo i pomoc w nauce — sod. Lilka L. z Krosna; Według obietnicy, składam najgorętsze podziękowanie Matuchnie Najśw. za wysłuchanie mej prośby i za wielokrotną pomoc, prosząc zarazem o dalszą opiekę — sod. J. z Wilna; Wywiązując się z przyrzeczenia, Najśw. Sercu P. Jezusa i Matuchnie Bożej za wyraźną pomoc w nauce w ciągu roku i w końcowych egzaminach składam najserdeczniejsze podziękowanie, oraz proszę o dalszą pomoc w pracy sodalicyjnej. Polecam również opiece Matki Najśw. przyszłość moją i moich dwóch sióstr — sod Stanisława Florkiewiczówna ze Szkoły Zawod. „Nauka i praca“ w Klimontowie.



„Wyszedł, który sieje, siać nasienie na roli swojej"...

(Ew. z niedzieli Mięsopustnej).

P. Jezus siewca, rzucał ziarno dobre, niegdyś żyjąc na ziemi, na rolę serc ludzkich. Dziś rzuca to samo ziarno, przez ręce Ojca św. Biskupów, Kapłanów, Misjonarzy...

Nietylko jednak Biskupi, Kapłani i Misjonarze są siewcami. Powinni być nimi również i ludzie świeccy, powinni oni siać ziarno dobre zwłaszcza dobrym przykładem. Siewcami dobra winnyśmy być i my sodaliski. Terenem naszego siewu dom rodzinny, zwłaszcza młodsze rodzeństwo szkoła, klasa szkolna, każde towarzystwo, w którem się znajdujemy.

Nie bądźmy, Boże broń, siewcami zła.

Z dziedziny życia wewnętrznego.

Potrzeba rozmyślania.

Widzę, jak po przeczytaniu nagłówka sodaliski odwracają kartę i szukają czegoś bardziej interesującego. »Co nam właściwie daje ten miesięcznik?« pomyśli niejedna po przeczytaniu nagłówków. Jeśli jednak przeczyta »od deski do deski« zmieni zdanie. Zapewne jedne artykuły podobają się więcej, drugie mniej, jedne są łatwiejsze, inne trudniejsze, ale napewno niema żadnego niepożytecznego, jeśli się go przeczyta i przemyśli. Sądzimy przeto, że i uwagi o rozmyślaniu przyniosą pożytek, jakkolwiek temat nie jest łatwy.

Jeśli przeczytałyśmy uwagi o modlitwie, zamieszczone w poprzednich zeszytach »Czci Marji«, to zdałyśmy sobie sprawę, że modlitwa jest koniecznie potrzebna nietylko do postępu w doskonałości, ale i do samego zbawienia.

Tu zajmujemy się życiem wewnętrznem. Stwierdzamy przeto, że bez modliwy nie może istnieć życie wewn. i postęp w doskonałości.

W dwojaki sposób możemy się modlić: ustnie i myślnie. Przy modlitwie ustnej posługujemy się ustalonemi i uświęconemi formami modlitwy n. p. Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, Litanje i t. p. W modlitwie myślnej wznosimy duszę do Boga, ale samorzutnie na swój własny sposób. Akty wiary, ufności, miłości, uwielbienia, wdzięczności czy skruchy płyną z duszy w formie prostej, pojedyńczej, to znowu w uniesieniu miłości czy pokory, ale bez ustalonych form. Jeśli do tych aktów wewnętrznych dołączy się postanowienie praktyczne, modlitwa myślna staje się rozmyślaniem. Bo w rozmyślaniu dlatego rozważamy prawdy wiary lub zasady moralne, by według nich urządzić swoje życie. Bez praktycznego zastosowania do życia, rozmyślanie nie byłoby modlitwą, lecz dociekaniem czysto naukowem, teologicznem.

Przedewszystkiem należy się wystrzegać mniemania, jakoby rozmyślanie było dla nas za trudne i niedościgłe, następnie, że na rozmyślanie nie mamy czasu.

Rozmyślaliśmy napewno wszyscy, i czyniliśmy to nieraz w życiu, zastanawiając się nad ważnem postanowieniem. Rozmyślaniem jednak nie jest marzenie, jakiemu nieraz oddają się młode istoty. Marzenie jest jakby rozmyślaniem wywróconem, czyli coś wprost przeciwnego rozmyślaniu, o jakiem pragnę skreślić parę uwag. — Trzeba odróżnić samo rozmyślanie od metod rozmyślania. Nie o metodzie rozmyślania, ale o samem rozmyślaniu pragnę mówić, o jego znaczeniu, potrzebie i korzyściach w myśl tego, co nam o rozmyślaniu mówi Pismo św., pisarze i praktycy życia wewnętrznego.

Mędrzec Pański mówi: »Rozważaj przykazania Boże i zajmij się gorliwie jego przepisami; a On tobie da odwagę i pożądanie mądrości będzie tobie dane«. (Eccl. 6, 37).

Psalmista zaś błogosławionym nazywa męża, który nad Zakonem Pańskim rozmyśla we dnie i w nocy. Podobnie jak drzewo, które czerpie soki z wilgotnej ziemi wydaje

owoce, tak człowiek z rozmyślania czerpie moc do dobrego (Ps. 1. 1-4). To też modli się Psalmista: »Daj mi zrozumienie, a będę badał Zakon twój i będę go strzegł ze wszystkiego serca swego«. Wie on bowiem dobrze że: »gdyby Zakon Twój nie był rozmyślaniem mojem, tedybym był zginął w uniżeniu swojem«. (Ps. 118. 34, 92).

Jedną z głównych przyczyn wszystkiego złego na świecie jest brak rozmyślania, na który uskarżał się prorok: »Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo niemasz, ktoby uważał w sercu« (Jer. 12. 11.). Któżby śmiał popełnić grzech, gdyby rozważył jak wielkiem jest on złem sam w sobie i jakie zgubne skutki sprowadza na człowieka i że na zadośćuczynienie zań trzeba było ofiary Syna Bożego?

Księgi Proroków, Psalmy, księgi mądrości pełne są rozmyślań, które stanowiły duchowy pokarm dla pobożnych Izraelitów.

— Chrystus Pan, kładąc nacisk na służbę Bożą »w duchu i prawdzie«, spędza noce na modlitwie i rozmyślaniu. O swej uczenicy rozmyślającej u stóp Mistrza mówi P. Jezus: »Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjętą nie będzie«. (Łuk. 10. 42).

O Matce Najśw. kilka razy czytamy: »Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem« (Łuk. 2. 19, 51.) Wiemy z tradycji, że po Wniebowstąpieniu P. Jezusa, Marja chętnie odwiedzała miejsca uświęcone życiem i męką P. Jezusa i tam rozmyślała o Synu Swoim. To też Marja jest — zwłaszcza dla nas sodalisek — mistrzynią rozmyślania. Nie trzeba dodawać, że rozmyślaniom oddawali się pustelnicy, którzy uciekali od zgiełku świata, by móc bez przeszkód myśleć o tajemnicach Bożych.

We wszystkich Zgromadzeniach Zakonnych rozmyślanie jest codziennem ćwiczeniem. Bez rozmyślania nie byłoby życia zakonnego.

Moglibyśmy tu mnożyć przykłady, ale sądzimy, że przytoczone wystarczą, dla ludzi dobrej woli.

— Pomyśli może niejedna: ja nie jestem zakonnicą, ani też nią być nie zamierzam, na co mi rozmyślanie?

Takie rozumowanie ma tylko pozory słuszności.

Gdyby ktoś zapytał, czy istnieje obowiązek rozmyślania, to odpowiadamy: nie. Metodyczne, codziennie rozmyślanie nie jest nakazane. Przez to samo, że ktoś nie odprawia rozmyślania, nie popełnia jeszcze grzechu, nawet powszedniego.

Natomiast do zbawienia konieczna jest modlitwa, by sobie uprosić pomoc Bożą do zachowania przykazań i zwalczenia pokus.

Aby modlitwa była dobrą, trzeba skupienia, uwagi i ufności.

Trzeba również zastanawiania się nad prawdami wiecznemi i obowiązkami chrześcijańskiemi; to zaś możemy osiągnąć przez słuchanie kazań, czytanie religijnej książki, rachunek sumienia. W tem wszystkiem mieści się pewnego rodzaju rozmyślanie, chociaż nie systematyczne. Trzeba ufać, że to wystarczy do zbawienia.

Natomiast jeśli chodzi o postęp w doskonałości, to rozmyślanie jest najskuteczniejszym środkiem. Św. Alfons tak poucza: »Odprawiając inne ćwiczenia pobożne, jak różaniec, godzinki, zachowując posty, można niestety żyć dalej w grzechu śmiertelnym; odprawiając zaś rozmyślanie, długo w grzechu ciężkim trwać niepodobna, gdyż albo za-

niechamy grzechu, albo porzucimy rozmyślanie«.

Dlatego wielka Reformatorka Karmelu św. Teresa z Awili mawiała: daj mi codziennie kwadrans rozmyślania, a ja ci daję niebo.

Dla nas Polaków rozmyślanie posiada specjalne znaczenie. Obok innych wad, polski temperament charakteryzuje roztargnienie i bezmyślność, tudzież powierzchowność i brak gruntownego i dokładnego poznania danej rzeczy.

Daje się to zauważyć i w naszem życiu religijnem. Nieznajomość zasad religji, płytkość w ujmowaniu religijnych problemów, jest skutkiem braku rozważania prawd religijnych, braku zastanawiania się nad niemi.

Dlatego rozmyślanie pogłębi nas duchowo, przyczyni się nietylko do tego, że będziemy religijnie uświadomionymi, ale i do tego, że staniemy się ludźmi poważnymi i rozważnymi, myślącymi i konsekwentnymi w życiu, dla których religja nie będzie tylko strojem, czy nastrojem świątecznym, ale siłą i motorem w codziennem dążeniu wzwyż, do chrześcijańskiej doskonałości.

L.

Pisma Marjańskie w Polsce.

Ku czci Najśw. Marji Panny, wychodzą w Polsce obok naszego miesięcznika „Cześć Marji" następujące pisma:

„Sodalis Marianus", organ sodalicyjny, red. ks. E. Kosibowicz T. J , adres Redakcji: Kraków, Kopernika 26.

„Pod znakiem Marji", miesięcznik dla sodalicyj męskich szkół średnich. Red.: ks. J. Winkowski, Zakopane, Łukaszówki.

„Dzwonek Marji", pismo sodalicyjne śląskie, Katowice, ul. Piłsudskiego 20

„Rocznik Marjański", pismo dla Dzieci Marji. XX. Misjonarze, Kraków, ul. Stradom 4.

„Chorągiew Marji", OO. Redemptoryści, Kraków, ul. Zamojskiego 56.

„Rycerz Niepokalanej" i **„Rycerzyk Niepokalanej"**, OO Franciszkanie, Niepokalanów, p. Teresin

„Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej", XX. Saletyni, Dembowiec, pow. Jasło.

„Oblat Niepokalanej", OO. Oblaci, Poznań, ul. Ostatnia 14.

„Gość różańcowy", wyd. ks. Dr. Wiśniewski, Kielce, ul. 3-go Maja 2.

„Czytanki żywego Różańca", wyd. ks. Fr. Nowakowski, Karnkowo ad Warszawa.

Ryngraf sodalicyjny na ścianie Zawratowej Turni. Zarząd Sodalicji Inteligencji męskiej w Krakowie postanowił umieścić na wschodniej ścianie Zawratowej Turni w przełęczy Zawratowej na wysokości 2 158 m. tablicę żelazną z ryngrafem sodalicyjnym i z odpowiednią sentencją, któraby wskazywała zmęczonemu turyście wielkość Boga, podnosiła go na duchu i wskazywała, że Marja Najśw. jest naszą Opiekunką.

Wystawa sodalicyjna W grudniu 1935 urządził Sekretarjat sodalicyjny w Krakowie w Sali sodalicyjnej Wystawę sodalicyjną, podającą obraz życia i pracy sodalicyj w świecie, a zwłaszcza w Polsce Obok sodalicyj polskich, silnie reprezentowane były sodalicje austrjackie i ukraińskie. Wystawa ta była pierwszą tego rodzaju wystawą w Polsce. Statystyka sodalicyj wykazała, że najliczniejsze są w Polsce Sodalicje szkół średnich żeńskich.



Kult Eucharystji

(Ciąg dalszy)

Teraz następuje właściwy punkt naszego zagadnienia o kulcie Eucharystji.

Dotąd przedstawione zostały w krótkich zarysach tylko najpowszechniejsze formy pozaliturgicznego kultu eucharystycznego; przytem zaznaczonem zostało, jakie skutki sprowadziła ta nowa pobożność w odniesieniu do rozumienia Mszy św. lub przyjmowania Komunji św.

Jeżeli się zbierze cechy wszystkich form, jakie występują przy nowożytnych nabożeństwach eucharystycznych, i przeciwstawi się je temu, co widzimy w liturgji, to zaraz zauważymy, że liturgiczny kult Eucharystji koncentruje się tylko koło ofiary i uczty ofiarnej; bo trzeba pamiętać, że tu tkwi zasadnicza różnica między kultem eucharystycznym w liturgji, a nowemi nabożeństwami do Najśw. Sakramentu. W liturgji patrzy się na Eucharystję jako na ofiarę, i to w pierwszym rzędzie uważa się ją za akt ofiarny — dopiero z niego wypływa dalsza konsekwencja — uczta ofiarna. Zaś pobożność nowa upatruje w Najśw. Sakramencie głównie lokalną obecność P. Jezusa, tu i tam pod postaciami w ołtarzu przebywającego. Choć nie występuje nigdzie przeciw dogmatowi czy nauczaniu Kościoła, to jednak zdaje się być tak jednostronnie zajętą tylko tą prawdą, że P. Jezus jest obecny w N. Sakramencie a nie zwraca uwagi na inne objawy np. na ofiarę, Komunję św. Mszę świętą.

Nauka Kościoła jest jednogłośna i zgodna po wszystkie czasy co do tego, że Eucharystja jest ofiarą.

My o tem bardzo często słyszymy, wiemy, że tak jest, a jednak zachowanie nasze w kościele, albo stanowisko wobec Mszy św. i Komunji św. jest takie, jakbyśmy wcale nie wiedzieli czy nie pamiętali, że we Mszy św. głównie mamy ofiarę. Gdybyśmy to rozumieli zapewne inne byłoby nastawienie nasze względem Kościoła. Pomijam zagadnienie, co to jest ofiara, zostajemy przy tem powiedzeniu Kościoła, Eucharystja jest ofiarą.

Oto sama nazwa Sakramentu ołtarza wskazuje na to, że skoro mamy ołtarz, to musi być ta ofiara. Gdzie były ofiary, tam był ołtarz, który — w żadnej religji — do niczego innego nie służył jak tylko

do składania ofiar. Że tak jest w N. Testamencie, potwierdza to sam św. Paweł w liście do Żydów: »Mamy ołtarz«. (13,10). O tem jednak łatwo się zapomina, że ołtarz jest przedewszystkiem stołem ofiarnym, miejscem najcenniejszem w kościołach naszych. W świadomości wiernych nieraz tak zatarło się pojęcie czy zrozumienie ołtarza, że go uważają za podstawkę na kwiaty, za miejsce gdzie można wszystko ustawić, a ołtarzem jest obraz lub to wszystko, co ponad stołem ofiarnym jest widoczne.

Eucharystja jest ofiarą, to wynika z jawnych i niedwuznacznych powiedzeń Chrystusa. Oto kiedy w bóżnicy w Kafarnaum zapowiadał ustanowienie Najś. Sakramentu zaznaczył: »A chleb, który ja dam, jest moje *Ciało za żywot świata*« (Jan 6,52). Tu zatem jest wyraźnie stwierdzone, że Najśw. Sakrament będzie okupem za grzechy ludzkości. To samo mamy przy ostatniej wieczerzy, kiedy ustanawiał nową ofiarę: »To jest ciało moje, które się za was daje« (Łuk. 22,19), czyli składa się je na ofiarę. »To jest krew Moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów« (Mat. 26,28). Kiedy zaś dodał: »To czyńcie na moją pamiątkę« (Łuk. 22,16), to przez to polecił powtarzanie nowego obrzędu ofiarnego. *M. K.*

c. d. n.

Pójdźcie do mnie...

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście życiem umęczeni, a ja wam otuchy i siły dodam“ — woła Boski więzień.

Złóżmy u stóp Chrystusa i Jego Przeczystej Matki nasze troski, smutki i bóle. Oni nam otuchy i siły dodadzą do dźwigania naszego krzyża. Tyle pokus, tyle nieszczęść czyha na nas w dzisiejszych czasach. Któż nam pomoże? kto nas wysłucha, jeśli nie Matka Najświętsza ze swoim Synem? O! idźmy wszyscy do Niej, do stóp ołtarza i tam szukajmy pociechy i rady. Tak wiele potrzeba nam pomocy Bożej. Dążmy do świątyni pańskiej. Przy ołtarzu przedstawmy Im nasze zmartwienia, kłopoty, jednem słowem — módlmy się! To obcowanie z Bogiem, to przecież modlitwa, to słodka chwila rozmowy z Panem. Módlmy się często i przy każdej sposobności. Nie wystarczy pomodlić się raz na jakiś czas, lecz trzeba modlić się często, codzień, gdyż wiele nam potrzeba łask i opieki Boskiej.

Tak łatwo dostać się do Niego. Przecież On, ten Bóg, Król Królów jest ciągle obecny w Najświętszym Sakramencie. Tylko trochę chęci, dobrej woli i już można wypłakać swój ból, wypowiedzieć swe troski, podzielić się radosną nowiną i prosić o nowe łaski. Najlepiej wstąpić do kaplicy w takiej porze, gdy z ciemnych zakątków wypełza cichutko szary mrok i lekkiemi krokami stąpa bezszelestnie po posadzce. Nikogo w kaplicy. Tylko rozmodlona cisza zda się spowijać duszę liljową mgłą ukojenia... i ująwszy moją głowę w niewidzialne dłonie szepcze do ucha przemądremi słowami odwieczną tajemnicę wielkiej Miłości. Pusto... Mrok... Cisza... tylko ja sama i Bóg mój... tam wysoko za małemi złotemi drzwiczkami ukrytemi wśród pachnących kwiatów... Rozmodlone oczy patrzą z taką ufnością i wiarą w ciemną plamę maleńkich drzwiczek, że zdaje się, że za chwilę ujrzą tam Pana swego. Taka wiara i ufność przebija zamknięte drzwiczki i nieśmiało, a zarazem z wielką radością człowiek odkrywa Bogu swoje serce zranione, tak potrzebujące ratunku. A Bóg nie odmawia pomocy potrzebującym. Tylko w zamian chce serca, miłości, chce, żeby człowiek umiłował swego Stwórcę całą duszą. We wszystkich niepowodzeniach szkolnych, czy domowych, On nas pociesza, tuli w bólu, dodaje siły i pociechy do dalszej walki podczas tułaczki ziemskiej. Uśmiechem swym koi zbolałe rany, człowiek czuje się silniejszy i raźniej spogląda w piętrzące się przed nim chmury. Wychodzi z kościoła spokojniejszy i weselszy na duchu.

Zdaje wszystkie sprawy swoje pod przemożną opiekę Bożą. Tylko trzeba znać drogę, częściej odwiedzać progi świątyni pańskiej

A przedewszystkiem trzeba gorąco wierzyć. Wiara robi cuda. Wielu ludzi zwątpiło, wiele ust szeptało „Chryste pomóż!" I nikt stamtąd nie wyszedł bez pociechy. A wszystko to zdziałała modlitwa. Wiele dusz czyścowych czeka na naszą modlitwę, na krótkie, a tak zbawienne „Zdrowaś Marja". Modlitwa wiele może zdziałać. Czyż my, Sodaliski będziemy skąpić im szczęścia wiecznego? Niech popłyną z ust naszych pacierze na intencje zmarłych, a nam bliskich osób. Módlmy się o nawrócenie pogan. Niech i oni skorzystają ze słodkiej pociechy, jakiej udziela nam wiara nasza święta. Módlmy się o spokój i szczęście Ojczyzny naszej, rodzin i nas samych. Tylko módlmy się naprawdę szczerze i gorąco, gdyż tylko takie modlitwy coś znaczą w obliczu Boga.

My, Dzieci Marji, płynąc przez fale życia tak często niestety upadamy na duchu, dajemy się złamać cierpieniom, trudnościom różnym, bo zapominamy często o tem, że wśród nas jest Pan Jezus, który pozornie śpi w Eucharystji, ale który jest zawsze blisko nas, potężny, dobry i litościwy. Słuchajmy, jak z ołtarza płynie ku nam głos „Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary". Wołajmy często ukorzone u stóp ołtarza: „Panie wspomóż i zachowaj nas!" a z Tabernakulum napewno spłyną na nas zdroje łask, pomocy i pociechy i wszechmocna ręka Chrystusowa uciszy burze i ukoi serca zbolałe.

„Mój Jezu, w Boskie Serce Twe
Racz wpisać proszę imię moje,
I na Twą własność przyjmij mię
Niech wiernie przetrwam życia boje!"

sod. Halina Truszkowska gimn. Kl. Potockiej w Pułtusku kl. VII.

Bliska kanonizacja bł. Andrzeja Boboli.

Jak przez wiek zgórą byliśmy pozbawieni niezależnego, państwowego bytu, tak też zubożeni i na drugi plan zepchnięci, nie mogliśmy, nawet w kościelnem życiu narodów chrześcijańskich, brać pełnego udziału. Inne kraje wyprowadzały przez ten czas na ołtarze całe szeregi swych synów i córek; u nas nie było komu starać się o kanonizację polskich Sług Bożych i łożyć na uroczyste obchody ku ich chwale.

Bogu dzięki te stosunki uległy już dużej zmianie. Niepodległa Ojczyzna, cudem dobroci Bożej wskrzeszona, może już nietylko wydawać świętych, jak wydawała ich po wszystkie czasy, ale może zapobiegać o oddanie im w Kościele czci najwyższej i może do tego uwielbienia czynnie pomagać.

I właśnie dzisiaj nadarza się do tego wyborna sposobność. Po stu sześćdziesięciu i ośmiu latach, kiedy odbyła się kanonizacja ostatniego Polaka, św. Jana Kantego, zbliża się chwila że Kościół innego Syna naszej ziemi przyozdobi koroną świętych. Wedle wiadomości, otrzymanych z Rzymu, w roku obecnym możemy oczekiwać kanonizacji wielkiego naszego Męczennika, głośnego Miłośnika Boga i Ojczyzny, słynnego Cudotwórcy i Pomocnika w każdej potrzebie.

Ruch rekolekcyjny.

Jak świadczą sprawozdania nadchodzące z różnych krajów, ruch rekolekcyjny wzrasta z każdym rokiem coraz bardziej. I tak w Niemczech wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych w roku ubiegłym około 100 tysięcy osób. W Holandji, w ostatnich latach przeciętnie około 30 tysięcy osób bierze udział w „ćwiczeniach duchownych". Jest faktem uderzającym, że w Holandji mężczyźni, odprawiający rekolekcje, przewyższają kobiety.

MSZAŁ NIEDZIELNY i ŚWIĄTECZNY
zebrał ks. Dr. Michał Kordel, nakładem »Mysterjum Christi«.
Kraków, ul. św. Marka 10. Cena egzemplarza opr. w całe płótno,
brzegi czerwone zł. 3·70, opr. w skórę zł. 6.



Intencja miesięczna na luty.

O obronę przed mahometanami.

Od propagandy protestanckiej w krajach pogańskich, o której pisaliśmy w styczniu, jest jeszcze groźniejsza działalność mahometan. Islam, po swej żywotności w XV. i XVI. wieku, kiedy to zagrażał całej Europie, podupadł w wiekach późniejszych, obecnie jednak jakby ocknął się z odrętwienia i rozpoczął na nowo swą pracę i propagandę. Szerzy się ostatnio w Afryce, w Indjach, na Nowej Gwinei, a nawet w Japonji.

Najsilniejszą propagandę rozwija mahometanizm w Afryce, gdzie zawojował więcej niż połowę tej części świata. Na około 80 miljonów ludności w Afryce, połowa wyznaje Islam. A religja ta, jakby chmura szarańczy posuwa się naprzód i niszczy kulturę i działalność katolicką. Wielu murzynów przyjmuje chętnie tę religię, bo jest ona wygodna, nie wymaga takiego zaparcia się, jak katolicyzm. Ośrodkiem życia umysłowego mahometan w Afryce jest Egipt, tu mają oni swój uniwersytet, tu przygotowują się apostołowie Islamu, którzy potem z zapałem pracują nad rozszerzeniem swej religji.

Bardzo silnie są mahometanie zorganizowani w Indjach. Mają tam ponad 200 czasopism, wydają i rozrzucają tysiące broszur i książek agitacyjnych. Posiadają liczne seminarja, w których wychowują swych misjonarzy. W Indjach liczy Islam blisko 80 miljonów wyznawców. W Chinach znajduje się okolo 10 miljonów Mahometan. I w tym kraju mają oni wiele szkół nawet wyższych, w których kształcą swych nauczycieli i apostołów. Podobnie rozwijają się i działają intensywnie w Japonji i na Nowej Gwinei. Ostatnio rozwinęli energiczną propagandę nawet w Ameryce. W Europie mają oni też swoje ośrodki, jak np. w Berlinie, a u nas w Polsce w Wilnie i Słonimiu.

Apostołowie Islamu są fanatykami, w pracy swej nie przebierają w środkach, dlatego ich działalność cieszy się powodzeniem, Kościołowi zaś katolickiemu wyrządza wielkie szkody. Na przeciwdziałanie działalności Mahometan potrzeba wielu nowych misjonarzy i wiele środków materjalnych.

W miesiącu lutym — posłuszni wezwaniu Ojca św. — módlmy się gorąco, by za łaską Bożą poganie nie dali się porwać propagandzie mahometańskiej, lecz by poznali, że prawda jest w Krzyżu, by w tym znaku Chrystusowym szukali i znaleźli prawdę i zbawienie.

OBRAZKI Z NASZEGO ŻYCIA

Muszą wytrwać!

Wstał zimowy, mroźny lecz pogodny ranek. Zegar w pokoiku Irenki wybił godzinę siódmą. Zerwała się szybko z łóżka, powiedziała swej Niebieskiej Mateńce »dzieńdobry« przez gorące ucałowanie ryngrafu sodalicyjnego, przetarła nieco jeszcze zaspane oczka i uśmiechnęła się na widok pięknego dzionka. Równocześnie przypomniała sobie, że dziś w szkolnym kościółku garstka dziewczynek znów będzie składała przysięgę na wierność swej Niebieskiej Królowej.

Irenka zamyśliła się...

Już prawie trzy lata minęło od chwili, kiedy ona sama należała do takiej wybranej garstki, trzy lata, kiedy sama oddała się w służbę Matki Bożej...

Od dwu lat jest już po maturze, a to było jeszcze przedtem... Tak... to już kawał czasu...

Myśli Irenki pobiegły ku tej minionej, szczęśliwej chwili...

Uśmiechnęła się do tych wspomnień i znów gorąco ucałowała ryngraf.

Spojrzała na zegar i pośpiesznie zaczęła się ubierać.

— Jeszcze zdążę. Uroczystość zaczyna się o 8-ej.

Irenka czuła, że nie mogłaby nie pójść.

Tak pokochała tę gimnazjalną sodalicję, że choć od czasu zdania matury należy do innej, uniwersyteckiej, to jednak zawsze coś ją do »tamtej« ciągnie, cieszy się każdym jej sukcesem, a martwi szczerze, gdy nie wszystko jest »w porządku«.

Więc jakżeż mogłaby nie pójść dziś, na taką uroczystość?

Wprawdzie dużo, bardzo dużo zmieniło się od czasu, gdy Irenka sama pracowała w sodalicji, dużo przybyło sodalisek nowych, których Irenka wogóle nie zna, dużo innych, znanych odeszło...

Ale to nic! Sodalicja, jako organizacja jest zawsze ta sama, zawsze bardzo, bardzo droga!

— — — — — — —

W małym szkolnym kościółku było dziwnie miło... Z ołtarza patrzyła na swe ukochane dzieci Mateńka Boża i zdawała uśmiechać się...

Padały słowa przysięgi proste, gorące. W niejednem oku zabłysła łza szczęścia, gdy srebrny ryngraf zalśnił na granatowym mundurku.

Irenka patrzyła i przed oczyma stanęła jej chwila jej własnej przysięgi...

To był najcudniejszy dzień w jej życiu! W tym samym kościółku, u stóp tego samego ołtarza klęczała Irenka wraz z 21 koleżankami. Była to pierwsza przysięga w nowo założonej Sodalicji.

22 sodalisek!

Nagle twarzyczka Irenki posmutniała. Z tej licznej garstki zaledwie 5 lub 6 sodalisek wstąpiło po maturze do innej Sodalicji. A reszta?

Czyżby całkiem zapomniały, że są dziećmi Marji? Czyżby zapomniały, że przysięga złożona u stóp ołtarza obowiązuje nie rok, nie dwa, ale życie całe?

Irenka z trwogą spojrzała na nowoprzyjęte sodaliski i wzrok błagalny skierowała ku Swej Mateńce.

— Matuchno — szeptała — oto dzieci Twoje! Weź je w Swoją opiekę, pomagaj im w pracy nad sobą i zachowaj je pod Swym sztandarem zawsze, nietylko w gimnazjum, ale i później, po maturze! Kiedy życie nowe, samodzielne otworzy się przed niemi, kiedy wir jego porwie je w swe niebezpieczne szpony — Ty, Mateńko, podaj im Swą rękę, aby wytrwały, aby nigdy nie splamiły godności Sodaliski, aby sodaliskami pozostały do końca życia! Ani jednej z nich nie może kiedyś zabraknąć pod Twym sztandarem! Matuchno! Wysłuchaj mej prośby! One nie mogą zapomnieć o Tobie! One muszą wytrwać!

„DUSZA ROGATA"
sod. ze Lwowa.

„Wróć do mnie"...

Dwa lata temu zapisała się Hela do Sodalicji Marjańskiej. Bez żadnego zapału — ot, poprostu z ciekawości, dużo bowiem koleżanek Heli należało do Sodalicji i z szalonym entuzjazmem mówiły o Matuchnie Przenajświętszej i o samej Sodalicji.

Rozpoczęły się nabożeństwa... zebrania... Nieraz chciała Hela pójść do kina, do teatru lub na jakiś wieczorek, a tu trzeba było iść na nabożeństwo!

»Eh, nie pójdę, — myślała, — mamusia napisze mi usprawiedliwienie, to ksiądz Moderator gniewać się nie będzie...« Tak było coraz częściej... Na zebrania chodziła bardzo, bardzo rzadko! Jak się udało... I tak lekceważyła Hela Sodalicję... Ot, myślała, że jest to poprostu zwykła organizacja, więc starczy jak będzie regularnie płaciła składki.

— — — — — — —

Tymczasem koleżanki Heli zaczęły z coraz to większym entuzjazmem mówić o Sodalicji... a przedewszystkiem o Marji...

Hela zaczyna zastanawiać się nad sobą i powoli dochodzi do wniosku, że bardzo źle postępuje, że musi się zmienić.

Chce się zmienić, chce prawdziwie i mocno pokochać Matuchnę, chce Jej służyć wiernie... ale ma zamało silnej woli... Nie wie co robić... aż wreszcie zupełnie zniechęca się i przestaje pracować nad sobą. Czeka na jakiś cud...

— — — — — — —

Nadszedł karnawał.. a więc... rozpoczęły się zabawy szkolne i wieczorki w domach prywatnych. — Hela jest miłą, wesołą towarzyszką, więc koleżanki chętnie zapraszają ją na wieczorki.

W sobotę serdeczna koleżanka Heli urządza wieczorek. Hela natu-

ralnie też idzie! Cieszy się ogromnie, bo wie, że będzie dobrze i miło bawiła się. Wtem... na lekcji dowiaduje się, że w sobotę wieczorem jest nabożeństwo sodalicyjne.

Koleżanki proszą ją, żeby przyszła na wieczorek, żeby raz jeszcze opuściła nabożeństwo... nie wie co ma robić!?

Wracając ze szkoły, przechodziła koło kościoła — coś ją pchnęło do wnętrza. Weszła! — Uklękła przed obrazem Matuchny Najmilszej i zatopiła się w gorącej modlitwie.

Wtem... drgnęła... podniosła główkę i spojrzała Marji w oczy...

»Marjo, Matko Przenajświętsza, poradź mi co mam czynić?...«

Długo, długo patrzyła w cudne, mądre oczy Niepokalanej... i.. zobaczyła jak Matuchna uśmiechnęła się... zdawało jej się, że słyszy:

»...Wróć do mnie... wróć do mnie!...« Z dziękczynieniem na ustach wstała Hela z klęczek... Wieczorem poszła na nabożeństwo... Odtąd stała się gorliwą Sodaliską.

Sodaliska z Poznania.
Gim. Im. Gen. Zamoyskiej.

Uroczysta akademja

ku czci król. Jadwigi urządzona staraniem Sodalicji Marjańskiej przez Pryw. Gimn. Żeńskie w Rzeszowie.

Gorąco i serdecznie ukochał naród polski świetlaną postać królowej Jadwigi. Od lat wielu trwa kult Jej osoby i nietylko, że nie słabnie z biegiem czasu, lecz owszem potężnieje i wzmaga się ustawicznie. 550 lat minęło w lutym od czasu jak Jadwiga złożyła swe serce w ofierze i zgodziła się zostać żoną Jagiełły. 18. II. zadzwoniły uroczyście dzwony: — to ślub Jadwigi z Jagiełłą, a w kilka dni później jego koronacja. Świeża i niezagojona rana serca królowej krwawiła jeszcze na myśl o straconym Wilhelmie, lecz coraz spokojniejszym blaskiem pałały jej oczy, a majestat cierpienia dziwną powagą znaczył jej anielską twarz.

535 lat minęło jak Jadwiga opuściła tę ziemię i przeniosła się do innego lepszego życia, lecz i dziś nie zapomina Ona o swym narodzie. I dziś duch Jej czysty unosi się nad narodem i o swoje zwierzchnicze upomina się prawa. I dziś Jadwiga u tronu Bożego klęcząca, korną za swym ludem zanosi skargę: „Panie, któż im łzy powróci“.



Aby złożyć hołd tej świętej królowej i choć troszkę przyczynić się do Jej beatyfikacji, urządziłyśmy 24. II. w sali miejscowego Tow. „Sokoła", Akademję ku Jej czci. W urządzeniu tej miłej imprezy pomagał nam serdecznie nasz Moderator ks. Prałat Dr. Chmielnikowski i p. prof. Dr. Z. Burdówna, zaco jesteśmy Im bardzo wdzięczne.

Na program Akademji rannej dla szkół powszechnych oraz wieczornej dla publiczności złożyły się: 1) Zagajenie prezydentki H. Pisarkówny. 2) Marsz — „Wojenny kapłanów" — Mendelsona, Uwertura — Rosamunda — Schuberta. Pieśń — Salve Regina, Cavatina, Raffa, wykonane artystycznie przez orkiestrę symf. 17 p. p. pod dyr. p. por. Słomowicza. 3) Przemówienie — p. prof. Dr. A. Przybosia. 4) Gaude Mater — Gorczyckiego — Kazury. O Matko Serca Jezusowego — Surzyńskiego, Triumf i cześć Marji — Sierosławskiego, Hymn do nocy — Beethovena odśpiewane przez chór uczennic naszego Gimn. pod batutą p. prof. L. Łaszewskiego. 5) Hołd Królowej Jadwidze — M. Konopnickiej — dekl. chóralna. 6) Jadwiga — A. Ilnicka — melodeklamacja — wygłoszona przez sodal. Krzysię Czajkównę. 7) Królowa Jadwiga — N. Zakrzewska — obraz sceniczny. 8) „Łzy Jadwigi" — apoteoza — żywy obraz z deklamacją. Wiersz ten tak pełen uczucia i uroku wygłoszony niemniej pięknie przez sodal. Zosię Bieńkównę, odmalował nam całą głębię subtelnej, szlachetnej i tak głęboko chrześcijańskiej duszy Królowej Jadwigi.

Czysty dochód z akademji w sumie 130 zł. rozdzieliłyśmy na: fundusz kanonizacji król. Jadwigi, budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, na Polaków zagranicą oraz na lokalne cele charytatywne.

Skończyła się akademja... lecz w sercach naszych pozostawiła niezatarte wrażenia: radość i zadowolenie ze spełnionego obowiązku wobec Kościoła, Ojczyzny i tej „świętej królowej, co niegdyś na polskim siedziała tronie".

SODALISKI MIĘDZY SOBĄ.

Sodaliski Szkoły Handlowej w Ciechanowie na zebraniu swem omawiały sprawę rekolekcyj zamkniętych, poruszoną przez sodaliski krakowskie i zadecydowały odprawić je w Wielkim poście, jednocześnie z rekolekcjami szkolnemi. J. Koczkodonówna, prezydentka.

Na ogłoszenie w „Cześć Marji" ze stycznia b. r. kol. sodaliski ze Lwowa, podaję swój adres celem nawiązania korespondencji indywidualnej: Jadwiga Foltynowiczówna, stud. III r. med. U. P., Poznań, ul. Słowackiego 20, I p.

Sodalicja Marjańska przy II. Miejskiem Gimnazjum żeńskiem im. Jana Kochanowskiego w Warszawie, ul. Rozbrat 26. zwraca się do bratnich sodalicyj z propozycją nawiązania korespondencji.

Wydział międzysodalicyjny w Krakowie. W listopadzie 1935 r. zawiązał się w Krakowie Wydział międzysodalicyjny, do którego wchodzą obok XX. Moderatorów po 2 delegatki każdej sodalicji, przewodniczy zaś moderator archidiecezjalny ks. Dr. J. Litwin. Celem jego jest porozumienie między sodalicjami, uzgodnienie pracy i urządzanie wspólnych zebrań i nabożeństw. Dotychczas odbyły się 2 zebrania wydziału, na których omówiono wiele spraw wspólnych i jedno zebranie wszystkich sodalisek krakowskich z referatem p. t. „Sens życia" i obszerną dyskusją. Następne zebranie międzysodalicyjne jest projektowane w lutym, ku uczczeniu królowej Jadwigi, w rocznicę Jej zaślubin, w maju zaś wspólnemi siłami urządzony zostanie „Dzień Maryjny". Utworzenie Wydziału międzysodalicyjnego zaznaczyło się już dodatnio w pracy poszczególnych sodalicyj i ożywiło ich działalność nowym zapałem.

Wszystkim Sodaliskom w całej Polsce serdeczne pozdrowienie sodalicyjne przesyłają — sodaliski krakowskie.

NASZE ZMARŁE SODALISKI



Ś. p. Hela Spyrczyńska

ucz. III kursu Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, zasnęła w Panu 9 stycznia 1936 r.

W pierwszym dniu drugiego półrocza odeszła do Marji, Którą ukochała szczerze, całem sercem. Była pilną uczennicą, konsekwentną wśród wszelkich poczynań i bardzo koleżeńską, dlatego też pozostawiła wśród koleżanek głęboki żal.

Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitwę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia!"

PODZIĘKOWANIA:

Za wyraźną pomoc w nauce i otrzymaniu promocji, oraz wiele innych łask, składam najgorętsze podziękowanie Najdroższej Matuchnie i proszę o dalszą opiekę — sod. Zocha, Częstochowa, „Nazaret"; Najśw. Matuchnie składam dzięki za wysłuchanie mej prośby i wiele innych łask i proszę o dalszą opiekę i błogosławieństwo — sod H. B z Radomia. Z głębi serca płynące podziękowanie za wysłuchanie gorącej prośby składam Matuchnie Najśw. z gorącem błaganiem o wysłuchanie modlitwy, którą do Niej zanoszę — sodaliska ze Stanisławowa; Zgodnie z danem przyrzeczeniem Matuchnie niebieskiej i bł. Gemmie Galgani za pomoc przy składaniu egzaminu dojrzałości siostry, oraz za wysłuchanie prośby składam najserdeczniejsze podziękowanie, wraz z prośbą o dalszą pomoc i opiekę w życiu nademną i nad moją rodziną — sodalicja ze Sem. SS. Boromeuszek w Łańcucie; Najukochańszej Matuchnie składam serdeczne podziękowanie za otrzymane łaski i wysłuchanie próśb, oraz gorąco proszę o dalszą opiekę — sod Janka Grabowska z Łodzi; Najukochańszej Mateńce, Królowej pokoju i wszystkim świętym za wielką łaskę dziękuję z całego serca i proszę o dalszą opiekę i pomoc w maturze — Dziecko Marji, gimn. Stow. „Nauka i Praca" w Częstochowie; Wywiązując się z danej obietnicy, składam najserdeczniejsze podziękowanie za wysłuchanie próśb Najśw. Sercu P. Jezusa, Najśw. P. Marji i św. Teresie od Dz. J. — J. P. gimn. Jasło; Niepokalanej Matce Bożej, św. Antoniemu i św. Teresie składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane łaski — M. G. gimn. Jasło; Wywiązując się z danej obietnicy dziękuję Najśw Sercu Jezusowemu, Matuchnie Nieustającej Pomocy, św. Tereni od D.J. i świątobliwej Jadwidze za zdanie matury i odebrane łaski, oraz proszę o uzyskanie posady nauczycielskiej — sod. Jadźka Z. Sem. im. J. Sł. w Poznaniu, Pocieszycielce naszej i Orędowniczce składam gorącą podziękę za złożenie egzaminu dojrzałości i za wiele łask i pociech, jakich od Niej na każdym kroku doznaję — sod. J. S. z Krosna; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam tą drogą Matce Najśw. gorące dzięki za wysłuchanie prośby, oraz proszę o dalszą opiekę — sod. W. S. z Rzeszowa.

MOJA KSIĄŻKA

Dr. Franciszek Zbroja: „Ksiądz Romuald“. Kat. Tow. Wyd. „Kronika rodzinna“, Warszawa 1935. Str. 278.

Jest to rodzaj dzieła apologetycznego, napisanego w formie przeżyć i dialogów. Omówione różne zarzuty przeciw religji i Kościołowi — wykazując, jak mało są uzasadnione, a często wprost niedorzeczne. Kto chce znaleźć jasną i prostą odpowiedź na wiele zarzutów o stosunku wiedzy i wiary, zarzuty historyczne itd. z pożytkiem przeczyta tę aktualną książkę.

Ks. Dr. J. Młynarczyk: „Walka o dusze ludzkie“. Rozważania i myśli. Wyd. Milicji Niepokalanej, Niepokalanów 1935. Str. 138, cena 45 gr.

W czasach dzisiejszych, gdy człowiek zmaterjalizowany zapomina często o prawdach podstawowych, lekceważy wartość duszy nieśmiertelnej i łaski Bożej, gdy światopogląd materjalistyczny zaślepia umysły, książka ta przypomina cel i piękno życia i jedyną drogę do zbawienia. Umacnia w wierze przeciw dzisiejszym sektom i bezbożnikom.

Marjan Pilarski: „Prawda o księżach“. Wyd. Milicji Niepokalanej, Niepokalanów 1935, str. 64, cena 20 gr.

Książeczka ta aktualna dziś, gdy wrogowie Boga i religji atakują, znieważają i oczerniają kapłanów, twierdząc podstępnie, że nie walczą z religją, tylko z klerykalizmem. Wykazuje zasługi kapłanów katolickich w ciągu wieków i w chwili obecnej — zasługi często nieuznawane, przez ludzi złej woli.

Ks. Jan Lenz T. J.: „Wycieczka w przestworza“. Opowiadania o świecie słońc i gwiazd, oparte na najnowszych badaniach naukowych. Opracował ks. Jan Mokrzycki T. J., Wyd. ks. Jezuitów, Kraków 1935. Str. 116. Cena 3·20 zł.

Popularne a jednak naukowo dokładne wyjaśnienie dziwów wszechświata gwiaździstego. Rzecz bardzo zajmująca, kierująca ustawicznie umysł i serce ku Bogu. Można z tej książki zaczerpnąć wiele wiadomości, przeważnie niedokładnie znanych.

Dr. Paweł Keppler, biskup rottenburski: **„Szkoła cierpienia“.** Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. Str. 145, cena 1·50 zł.

Nowe wydania złotej książki. Autor książki: „Więcej radości“ napisał tę książkę dla tych, którzy cierpią i są smutni. Uczy dlaczego cierpienie jest na świecie, podaje wychowawczą i uszlachetniającą wartość cierpienia. Kto smutny znajduje w tej książce ukojenie i pociechę.

W. Hesslówna: „Opowiadania religijne dla małych dzieci“. Kraków 1936, cena 2·40 zł.

Książka przeznaczona dla ochroniarek i wychowawczyń w Przedszkolach. Jak trudno zniżyć się do małych dzieci i podać im najprostsze opowiadania i pojęcia religijne. W książce tej znajdą 26 opowiadań na tematy z życia P. Jezusa, Matki Bożej i niektórych Świętych. Nadaje się na podarunki dla dzieci.

„Ile kosztuje grzech“. Księgarnia Katol. w Katowicach, str. 14, cena 25 gr.

Broszura napisana i ilustrowana znakomicie. Operuje nową metodą afiszowo-reklamową. Poglądowo przedstawia czem grzech, jakie szkody wyrządza jednostce i społeczeństwu, jak wyglądałby świat, gdyby z niego usunąć grzech.

Janina Kaźmierska: „Rodzina ostoją“. Bibljoteka wieczornicowa Nr. 44. „Ostoja“ Poznań. Cena 2·50 zł.

Urozmaicenia na akademje, wieczornice, zebrania poświęcone rodzinie. Zawiera 2 wykłady, liczne deklamacje i fragmenty sceniczne. Przyczynić się może do pogłębienia zagadnienia rodziny w społeczeństwie.

SPRAWOZDANIA

S. M. przy Katolickiem Gimnazjum Żeńskiem w Bydgoszczy.

Dnia 8 grudnia 1935 r. odbyło się w naszej Sodalicji uroczyste przyjęcie kandydatek z klas szóstych w kaplicy szkolnej. Kaplica była pięknie przystrojona kwiatami i iluminowana. Ślubowanie złożyło 29 kandydatek. W uroczystości wzięli również udział rodzice nowoprzyjętych. Po Mszy św. odbyło się śniadanie, w którem wzięła udział p. dyr. Rolbieska, X. Moderator Hanelt, członkowie Grona i sodaliski. Spożywanie „darów Bożych" przerywane było przemówieniami X. Moderatora i sod. Seidlówny w imieniu nowoprzyjętych sodalisek.

Szkoła Gosp. Zawodowa im Kr. Jadwigi w Warszawie.

Na początku roku szkolnego 1934/5 Sodalicja nasza liczyła 23 rzeczywistych sodalisek, 14 kandydatek i 14 aspirantek. W dniu 9 grudnia grono nasze powiększyło się o 7 sodalisek i 7 kandydatek. Dnia 11 maja odbyło się drugie przyjęcie sodal. i tym razem u stóp N. M. P. złożyło przyrzeczenie 10 kandydatek.

W sodalicji są trzy sekcje: Eucharystyczna, Misyjna i Charytatywna.

Zebrań ogólnych było 9, w tem jedno towarzyskie, zebrań zarządu 10.

Zebrania kandydatek i aspirantek odbywały się co pewien czas, zaznajamiały się na nich z ustawą sodalicyjną i przygotowywały się do przyjęcia.

Członkinie zarządu kilka razy brały udział w zebraniach w Związku Sodalicyj Szkół Średnich w Warszawie.

Na zebraniach zostały wygłoszone nast. referaty:

1. Królowa Jadwiga 2. Czas Wielkiego Postu. 3. Sprawozdanie ze zjazdu w Krakowie. 4. Wspomnienie o zmarłej sodal. ś. p. H. Kopkównie. 5. Święto Niepokalanej 12 maja.

Urządziłyśmy dwie akademje ku czci M. N. 8 grudnia i 12 maja, i fantową loterję.

Od marca nawiązałyśmy korespondencję z sodaliskami z Wilna, złączone wspólną ideą czynimy wspólną wymianę myśli i gorętszą miłością serca nasze rozpalamy ku Matce Najświętszej.

Seminarjum i gimnazjum w Marjówce Opoczyńskiej.

Sodalicja nasza liczy 83 członkinie i dzieli się na dwie grupy: katechetyczną i charytatywną. Do grupy katechetycznej należały starsze uczenice z V i IV kursu seminarjum, do grupy charytatywnej z gimnazjum I-sza II-ga n. t. i V kl. starego typu. Dla ułatwienia pracy grupy podzielone są na orszaki. W skład orszaku wchodzi 5 – 8 sodalisek, nad któremi czuwa orszakowa. Obie grupy starały się aby jak najowocniejsza była ich praca. Grupa katechetyczna, oprócz zebrań tygodniowych na których pogłębiały wiadomości religijne, przez wykłady w formie pogadanek przez księdza Moderatora, uszyły 24 koloratki na misje, zrobiły fizyczki 30 lusterek, zbierały znaczki i stanjol. Urządziła gr. kat. 3 odczyty religijne z epidjaskopem dla ludności wiejskiej.

Grupa charytatywna, zajmowała się więcej zewnętrznemi potrzebami ludności. Każdy orszak z tej grupy zajmował się biednem dzieckiem. Uszyły ogółem 190 sztuk części ubrania i bielizny, kupione były 2 ubranka nowe zupełnie dla chłop-

ców i jedno zimowe paltko. Po świętach zebrałyśmy trochę żywności ze swoich zapasów dla najbiedniejszych, w czasie świąt każda zrobiła coś dobrego dla biednego dziecka. W parafji naszej był „Dzień chorych", nasza sodalicja wzięła czynny udział, aby pomóc tym biedakom, którzy cały rok nie schodzą z łóżka, by mogli być na Mszy św. w kościele u spowiedzi i kom. św, a później śniadanie i pewne atrakcje. Rozrzewnione i zarazem zadowolone byłyśmy, gdy patrzyłyśmy na rozpromienione twarze biedaków z zadowolenia, że byli w kościele. Na misje zebrałyśmy 21 tysięcy znaczków, 1 klg. stanjolu. Na zebraniach zrobiłyśmy 21 tuzin guzików, oprócz cerowania i szycia. Posłałyśmy także serwetkę, koloratki lusterka.

Oprócz tego orszakowe miały co tydzień krótsze zebrania, na których czytały książki treści religijnej, dzieliły się wiadomościami prac w orszakach. Zorganizowano bibljotekę sodalicyjną (dotąd korzystałyśmy ze szkolnej), mamy już 123 egzemplarze książek przeważnie treści religijnej.

Na okoliczne wioski rozdałyśmy 58 broszur i mniejszych książek religijnych. W zimie urządziłyśmy wspólnie z harcerkami 2 choinki dla najbiedniejszych dzieci na wsiach ku wielkiej uciesze dzieci, bo niektóre jeszcze nigdy nie widziały choinki i świeczek zapalonych. Uroczystości sodalicyjne urządzane były z wielką starannością. Na szczególną uwagę zasługuje pochód z lampionami i akademją na świeżem powietrzu w dniu 12 maja. Ściągnął ten pochód mnóstwo ludzi, całość wyglądała bardzo efektownie. W tym dniu miałyśmy też przyjęcie do sodalicji i wspólną Komunją św.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że miałyśmy wycieczkę sodalicyjną nad morze, Wisłą od Warszawy i zwiedziłyśmy: Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Gdynię, Hel i to polskie nasze morze. Sodaliski maturzystki nie mogły z nami jechać, za mało miały czasu, więc miały wycieczkę bliżej do cudownego obrazu Matki Najświętszej w Studziannie.

Gimn. Stow. »Nauka i Praca« w Częstochowie.

Sodalicja liczyła 52 członkiń. W myśl hasła: „Bądź dobrą" celem całorocznej pracy było 1. poznanie dobra 2. ukochanie go 3. ocenienie dobra w innych 4. współpraca z dobrem. Najwięcej korzyści na tem polu dały nam zebrania ogólne, na których zostały wygłoszone następujące referaty: 1. Realizowanie hasła „Bądź dobrą" 2. Sprawiedliwość cechą dobroci. 3 Odpusty 4. Prawdziwa pobożność cechą dobroci. 5. Życie wewnętrzne 6. Przeznaczenie 7. Wielki tydzień w życiu Kościoła 8. W 10-tą rocznicę święta Królowej Korony Polski. W związku z referatami podane były hasła: roczne — Bądź dobrą, miesięczne — 1. Bądź pobożną w czynie 2. Spłacaj długi za życia 3. W krzyżu miłości nauka 4. Czy idziesz śladem Marji?

Oprócz tego na zebraniach ogólnych, których odbyło się 10, odczytane były sprawozdania ze zjazdu Sod. w Krakowie, z kolonji Sodalicyjnych, żywot N. M. Panny, streszczenie książek: 1. Pilot św. Teresy 2. Marja wzorem pokory i cichości 3. Maryjka, oraz sprawozdania z prenumerowanych pism: Cześć Marji, Pod znakiem Marji, Sodalis Marianus, Posłaniec Serca Jezusowego, głos Eucharystyczny i Młodzież Misyjna. Przedyskutowano zagadnienia ze skrzynki zapytań: 1. Jak pogodzić solidarność sodaliski wobec awantur klasowych? 2. Jak wytłumaczyć sprawiedliwość Bożą w wypadkach życiowych. 3. Czy wolno chrześcijaninowi za życia sprzedać swe ciało dla celów czysto naukowych po śmierci jakiemuś uniwersytetowi? 4. Jak mówi się Marja czy Maryja?

Jeśli chodzi o pracę w poszczególnych sekcjach to najżywotniej przedstawiało się w sekcji eucharystycznej. Zebrań odbyło się 7, na których oprócz adoracji w kaplicy szkolnej, przemówień ks. Moderatora, odczytane były następujące referaty: 1. Msza św. 2. Komunja św. a) Przygotowanie b) Dziękczynienie 3. Adoracja. Oprócz adoracji miesięcznych sodaliski adorowały u Grobu Chrystusa Pana w Wielką Sobotę oraz wzięły udział we wspólnej adoracji międzyszkolnej na Jasnej Górze z okazji zakończenia Roku Jubileuszowego. Pracę naszą w uczczeniu Jezusa Euch. wspierała krucjata licząca 60 członkiń na czele której stała jedna z sodalisek.

W czasie Wielkiego Postu sodaliski odprawiły rekolekcje zamknięte. Życie wewnętrzne starałyśmy się pogłębić przez prowadzenie Żywego Różańca, Komunji

wynagradzającej i cichej pracy apostolskiej. Wszelkie postanowienia powzięte na zebraniach zarządu, których odbyło się 11 starałyśmy się wprowadzić w życie i szerzej jeszcze omawiałyśmy je na zebraniach instruktorskich (8).

Sekcja misyjna ofiarowała dla Murzynka 38 zł. zebrano znaczną ilość stanjolu i znaczków, zaś na zebraniach (9) zrobiono kilkanaście chusteczek, fartuszków, sukienek i t. d. Pracę ks. Misjonarzy wspierałyśmy modlitwą.

Wielce ułatwiała nam pracę nad sobą lektura religijna. Książki czerpałyśmy z własnej bibljoteki, która liczy 344 tomy. W roku sprawozdawczym przybyło 24 książki, a w czasie ferji Bożego Narodzenia 80 książek zostało oprawionych. Sodalicja urządziła 8-go grudnia uroczyste przyjęcie wraz z akademją z okazji 350-tniej rocznicy istnienia Sodalicyj, opłatek wieczorek i wzięła udział w „Dniu Myśli Maryjnej". Nawiązałyśmy kontakt z 7-ma sodalicjami, oraz pamiętałyśmy o chorych sodaliskach w szpitalach.

Gimnazjum w Wieliczce.

Sodalicja nasza liczy członkiń 67. Zebrań ogólnych odbyło się 10, a oprócz tych odbywały się dwa razy w miesiącu zebrania orszakowe.

Wygłoszono następujące referaty: Msza św. w życiu św. Stanisława Kostki, — Kiedy i jaką książkę czytać, — Stosunek Chrześcijan do żydów. Często zamiast referatów odbywały się dyskusje na temat zaczerpnięty z życia współczesnego. Na każdem zebraniu ogólnem, celem przypomnienia, był omawiany jeden punkt ze statutu sodalicyjnego. Głębiej w sercach członkiń zapisały się: „Dzień misyjny". — Uroczystość św Stanisława Kostki — Dzień „Maryjny" (z tej okazji była urządzona akademja) i uroczyste przyjęcie kandydatek; po oficjalnem przyjęciu było wspólne śniadanie, które wzmocniło naszą łączność organizacyjną.

W każdym miesiącu przystępują członkinie do Komunji św., codzień zaś dwie członkinie (słuchają) są obecne na Mszy św. i ofiarują ją za sodalicję.

W Administracji naszego pisma: Kraków, Felicjanek 6, I. p. są do nabycia:

Ryngrafy — medale aluminjowe, po	0·50 zł
Ryngrafy — medale srebrne, po	3.50 „
Ryngrafy — medale srebrne, po	2·00 „
Ryngrafy — medale posrebrzane po	1·50 „
Ryngrafy — z białego metalu posrebrzane po	1·00 „
Medaliki dla aspirantek, po	0·40 „
Dyplomy sodalicyjne, po	0·80 „
Oznaki sodalicyjne na szpilce, oksydowane, po	1·20 „
„ „ „ „ „ złocone, po	1·50 „
„ „ „ na zakrętkę, po	1·70 „
„ „ „ broszki oksydowane, po	1·80 „
„ „ „ „ pozłacane, po	2·20 „
Ustawy sodalicyjne, po	0·10 „
Hymn sodalicyjny,	0·20 „
Przewodnik Sodalicyj Marjańskich (napisał ks. J. Rostworowski) brosz.	2·50 „
„ „ „ „ „ „ „ oprawny	4·00 „
Księga podręczna dla XX. Moderatorów i konsult. — wydał ks. J. Winkowski, brosz. . . 3·50 zł. oprawna	4·25 „
Księga kasowa — ułożył ks. B. Ciszak, po	2·75 „
Jasnym szlakiem — 60 rozmyślań dla dusz kochających N. M. P., po	3·50 „
Królowa Korony Polskiej, po	1·50 „
M. Fischerówna: **„Maryjka"** obraz sceniczny	0·60 „
„ **„U stóp Niepokalanej"** obraz sceniczny	0·60 „
Ks. M. Rolewski: **„Świątobliwa Królowa Jadwiga"**	2·50 „
J. Gerely: **„Dziewczę nowoczesne"**	2·00 „
W. Hesslówna: **„Opowiadania rel. dla małych dzieci"**	2·40 „

(Ceny bez kosztów przesyłki.)

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Józef Mazanek,** Kraków.

Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Nakładem Związku Sod. Marjańskich, Uczennic Szkół śred. w Polsce.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.